Rok 35. Poznań, niedziela 25 marca 1917. Nr. 69

WIELKOPOLANIN

„Wielkopolanin" wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. Przedpłata na pocztach kwart. 1.32 m., z odnoszeniem do domu 2,22 mk. Przedpłata w Poznaniu kwart. 1.50 mk., z odnosz. do domu 1.75 mk., miesięcznie 60 f., z odnosz. 60 f.

Z dodatkiem ilustrowanym „Ognisko Domowe."

Redakcja i Ekspedycja: ul. Poznańskiego nr. 39. Telefon nr. 1013.

Inseraty od wiersza drobnego 25 fen. — Rabatu nie zwraca. — Przy sądowem dochodzeniu należności za ogłoszenia, przy kontraktach, zbiorach i t. d., wszelkie rabaty upadają.

Wojna światowa.

Na temat nowej orjentacji.

Temat nowej orjentacji nie schodzi z łamów niemieckiej prasy lewicowej. Prasa ta omawia ten temat przy każdej sposobności, a więc z powodu czteroprzymiotnikowego prawa wyborczego dla Prus, z powodu znanego zatargu pomiędzy kanclerzem a ministrem rolnictwa Schorlemerem, z powodu zatargu pruskiej Izby poselskiej z pruską Izbą panów o dyety poselskie, z powodu spraw żywnościowych i z powodu tylu innych spraw. W najświeższym numerze berlińskiej „Die Welt am Montag" publicysta Gerlach również do tego samego tematu nawraca i apelując do kanclerza, dla czego ze względu na nową orjentację nie zaczyna robić początku od ministrów, którzyby byli inaczej zorjentowani, aniżeli Schorlemer i pokrewni mu duchem inni pruscy ministrowie, pisze w dalszym ciągu tak:

„Wierzę w dobre zamiary kanclerza, ale w ciągu swego kanclerstwa nie złożył dowodu, żeby jego siła woli stała na równi z jego rozumieniem rzeczy. On wie, co ma być zrobione. Ale czy czyni, co zrobione być powinno? Kiedy Bismarck chciał przeprowadzić swą wolę, stawiał staremu cesarzowi często kwestję gabinetową. Może nawet nieco za często. O Bethmannie donoszą jego przyjaciele, że gdy pod jego firmą puszczono w świat coś nieprzyjemnego, wtedy musiał się nagiąć przed wszechpotężnemi przeciwnikami. Jeszcze nigdy o nim nie słyszano, że na miarodawczem miejscu postawił swój urząd do dyspozycji słowami: Albo — albo!

Skoro tylko zniknie nienaturalny obraz „pokoju wewnętrznego", Prusy staną przed wielkiemi walkami wewnętrznemi. Wtedy chodzić będzie o władzę. Stare warstwy uczynią wszystko, ażeby być panami państwa. Choćby im się chciało jakikolwiek zarzut uczynić, to z pewnością zarzutu słabości robić im nie można. Nowe natomiast warstwy z całą siłą woli, umocnioną olbrzymiemi ofiarami, zmierzać będą do tego, żeby wywalczyć sobie należne panowanie. Wiedzą, jak poszło ludowi pruskiemu po 1815 r. Nie pozwolą na powtórzenie tego samego widowiska. Teraz ludzie żyją szybciej i czekać nie będą 33 lat na spełnienie przyrzeczenia nowej orjentacji.

Choć niesłychanie ważną jest reforma pruskiego prawa wyborczego, nie jest ona jeszcze wszystkiem. Na co się przyda najpiękniejsza pruska Izba poselska, jeżeli za nią podnosi się ciemna Izba pp. Wartenburgów, Heydebrandtów i towarzyszy? „Reforma" pruskiej Izby panów byłaby zawsze tylko nędzną fikówką. Są tylko dwie możliwości, ażeby usunąć wpływy Izby panów, hamujące skuteczną nową orjentację w w Prusiech. Albo odbierze jej się absolutystyczne prawo protestu, jak je odebrano przed kilku już laty angielskiej Izbie lordów. Albo, co najlepiej, usunie się wogóle Izbę panów. Jeżeli nowa orjentacja Bethmanna — kończy Gerlach — kiedyś stać się ma czynem, to stanie się dopiero po politycznych walkach, które narodem wstrząsną w najgłębszych jego głębiach".



Początek rewolucji w Piotrogrodzie.

W dniu pierwszym rewolucji pułki kozackie nie przyłączyły się do rewolucji i uderzyły na ludność gromadzącą się na ulicach, która wznosiła okrzyki na cześć nowego rządu. Krew zafarbowała śniegi ulic Piotrogrodu, liczne ofiary padły, wreszcie i kozacy stanęli po stronie rewolucji.

Przewrót w Rosji.

Proklamacja do armji.

Sztokholm. Podług informacji „Stockholms Dagbladet" wydał rząd prowizoryczny do armji proklamację, aby broniła ojczyzny i w tym celu zachowała ład, dalej aby nie zapominano, że kraj musi wytężyć wszystkie siły, aby armję zaopatrzyć w środki żywności i wojnę doprowadzić do zwycięskiego końca.

Amestja powszechna.

Stokholm. Według informacji ajencji piotrogrodzkiej, świeżo wydany ukaz rządu tymczasowego powiada: Czyniąc zadosyć nakazowi sumienia narodowego, w imię historycznej sprawiedliwości i na pamiątkę stanowczego zwycięstwa nowego ustroju, opartego na prawie i wolności, zarządzamy amnestję powszechną.

Rola gwardji.

Jak donosi „Frankf. Ztg." z Piotrogrodu, druga dywizja gwardji otrzymała polecenie aresztowania ministrów. Stało się to w ciągu nocy. Wieczorem w poniedziałek, dnia 12 bm., żołnierze gwardji zjawili się w restauracjach i zażądali od znajdujących się tam oficerów, aby przyłączyli się do ruchu. Kto się opierał, tego zastrzelono. Urządzono także prawdziwą obławę na żandarmów, strzelając do nich bez litości. Policja zniknęła bez śladu z ulic piotrogrodzkich w południe dnia 12 bm.

Objęcie skarbu.

Ze Sztokholmu donoszą do „Vossische Ztg.": W piątek, dnia 16 bm. przybył do głównego urzędu skarbu państwa w Piotrogrodzie nowy minister, Tereszczenko, z nowym kontrolerem państwowym, Godniewem i objęli skarb państwa w imieniu nowego rządu. O koło południa ta sama ceremonja odbyła się w Banku państwa, którego prezesa, Szipowa, pozostawiono na stanowisku.

Praca w fabrykach.

Londyn. Korespondent „Times" donosi z Piotrogrodu: Od środy fabryki rozpoczną pracę. — Fabrykom Putiłowskim udało się sprowadzić węgle. Ale z powodu żądania zaprowadzenia natychmiastowego ośmiogodzinnej pracy są jeszcze trudności z robotnikami, zwłaszcza z kobietami. Ruch tramwajowy jest normalny. Po pogrzebie poległych podczas rewolucji teatry będą znowu otwarte.

Przyczyny przewrotu.

Haga. Z Piotrogrodu donoszą: „Nowoje Wremja", które, jak wiadomo, jest obecnie własnością znanego wydawcy londyńskiego, lorda Northcliffe, pisze, że po wybuchu wojny cały naród skupił się około tronu. Cesarz miał możność objęcia naczelnego kierownictwa nad zjednoczonym narodem. Wybrał jednak inną drogę. Nie posłuchał głosu ziemstw, szlachty, prasy, dumy i rady państwa, lecz oddał się w ręce pochlebców, wrogów kraju i zdrajców. W niepojęty sposób przeciwstawił swego słabego ducha i swą słabą wolę silnemu duchowi i silnej woli narodu rosyjskiego. Kraj cały popadł w rozprzężenie. Lud musiał ująć losy Rosji w swe ręce, aby ratować państwo od zguby. Taki wypadek historyczny dokonał się tym razem szybko i energicznie. Monarchja i berło, dzierżone przez lokajów dworskich, wypadły z rąk słabego monarchy wczorajszego, a państwo rosyjskie znów staje się panem swoich losów. Państwo to znajdzie rozwiązanie wszelkich trudności, jakie powstały przez obce wpływy, przez zdradę kraju i przez nieudolność swych władców.

Postanowienie cara.

Sztokholm. Moskiewska gazeta „Utro Rossji" opisuje, jak się zdaje, tendencyjnie, jak wiadomość o rewolucji doszła do cara. Został on zawezwany przez carową z frontu do „Carskoje Sieło", ponieważ dzieci carskie zachorowały ciężko. Pojechał więc pociągiem, prowadzonym przez generała Kadella. Przyjaciele Rodzianki nic carowi nie donieśli o telegramie tegoż, uwiadomili jednak o nim generała Alekseiewa, który treścią jego zaniepokoił cara. W nocy na 14 marca pociąg zatrzymał się na stacji Winszara. Wtedy poprosił Kadella trzech przyjaciół, aby carowi wyznali prawdę i objaśnili go o zajściach w Piotrogrodzie. Gdy ci zawiadomili cara o zaszłych wypadkach przerwał im car i zapytał: Dla czego dowiaduję się o tem wtedy, gdy już jest za późno? Gdyby tylko carowej i dzieciom nie uczyniono nic złego, to chętnie pojadę do Liwadji. — Kadell oddalił się wzruszając ramionami. Jeden z przyjaciół cara, generał Wojejka radził mu, aby front otworzył celem wpuszczenia Niemców. Car odpowiedział na to, że nie może zdradzić Rosji. Pałacowa gwardja „Carskiego Sioła" chciała stawić opór rewolucjonistom, jednakże ustąpiła, gdy rewolucjoniści oświadczyli, iż armatami ostrzeliwać będą zamek carski. Gdy deputacja rewolucyjna przybyła do carowej, oświadczyła carowa tejże, iż żąda, aby ją uważano tylko za matkę jej chorych dzieci.

Życzenia Anglji dla Rosji.

Londyn. Bonar Law przedstawił w izbie gmin wniosek przesłania narodowi rosyjskiemu pozdrowienia i życzeń z powodu utworzenia instytucji wolnościowych. Byłoby zawcześnie twierdzić, iż wszelkie niebezpieczeństwo minęło, atoli dla matki parlamentów nie jest za wcześnie parlamentowi sprzymierzeńców przesłać pozdrowienie i także jego rządowi, utworzonemu w tym wyraźnym celu, aby wojnę doprowadzić do pomyślnego końca. Niechaj mi wolno będzie wyrazić współczucie dla cara, który był trzy lata naszym lojalnym sprzymierzeńcem. Nie umiem pominąć tego milczeniem, że jedną z największych kwestji tej wojny będzie czy instytucje wolnościowe będą mogły się ostać wobec napadu despotyzmu wojskowego.

Asquith podpisał rezolucję i powiedział między innemi: Z radością czytamy dzisiejsze oświadczenie rządu rosyjskiego, że niezłomnie trwa przy przymierzu, łączącem go z innemi państwami. Każda walka, którą sprzymierzeni prowadzą teraz, skierowana przeciw planowi naszych wrogów przeprowadzenia międzynarodowej autokracji; walkę prowadzimy za wolność wielkich i małych narodów.

Para carska uwięziona w Carskiem Siole.

Londyn. Reuter donosi z Piotrogrodu: Car przybył do Carskiego Sioła.

Piotrogród. Biuro Reutera donosi: Komendant obwodu piotrogrodzkiego

generał Kormiłow zakomunikował carowej, że jest uwięzioną. Udał się on ze sztabem do Carskiego Sioła i zapytał z dworca telefonem u szambelana hr. Benckendorffa, czy carowa może go przyjąć. Przy telefonie nie chciał wyjawić powodu przybycia. Benckendorff prosił generała, aby u telefonu zaczekał i wrócił po kilku minutach z oznajmieniem, że carowa go przyjmie za pół godziny. Następnie Kormiłow udał się ze sztabem do Małego Carskiego Sioła. Zaprowadzono go do pokojów prywatnych, gdzie carowej odczytał uchwałę rządu prowizorycznego i oświadczył jej, że od tej chwili nie jest wolną i że nowa straż jej strzeże. Carowa prosiła, aby jej służbę pozostawić, na co się zgodzono. Następnie udał się Kormiłow do koszar, gdzie wydał zarządzenia dla pilnowania carowej.

Komunikat wielkiej głównej kwatery niemieckiej.

Z dnia 23-go marca.

Zachodni plac boju.

Z powodu kilku ataków własnych i nieprzyjacielskich oddziałów rekonesansowych akcja artyleryjska zwiększała się chwilami na froncie flandryjskim i w odcinku Arras. Pewna liczba jeńców pozostała tam w naszych rękach.

Wyparto przez atak wojska francuskie, które po obydwóch stronach St. Simon przeprawiły się przez rzekę Somme i kanał Crozat, ku temu odcinkowi i po za niego. Nieprzyjaciel poniósł krwawe straty i utracił 230 jeńców, jak koteż kilka karabinów maszynowych i wozów.

Między rzekami Oise a Aisne wszczęły się w godzinach wieczornych potyczki na zachód i na południe od Margival; inne silne francuskie siły odparto z wielkiemi ich stratami ogniem i w przeciwataku. Artylerja nasza znalazła po za tem polem walki korzystny cel w gromadach wojsk i w poruszaniu się tychże.

Przy lesie La Ville au Bois wszczęty po silnym ogniu wypad francuski spełzł na niczem.

Pod Watronville w równinie Woeuvre nasza akcja spowodowała wzięcie do niewoli 12 jeńców i zdobycie 2 karabinów maszynowych.

Wschodni plac boju.

Nie było większej akcji bojowej.

Front macedoński.

Oprócz nieudałego ataku odosobnionego w cieśninie pomiędzy jeziorami i ognia artyleryjskiego francuzi pod Monastirem zachowywali się spokojnie.

Jeden z naszych statków napowietrznych obrzucił w nocy z dnia 20 na 21 marca skutecznie bombami angielskie urządzenia pod Mudrow na wyspie Lemnos i nieuszkodzony powrócił do swej przystani.

Z dnia 23 marca, wieczorem:

W obwodzie Somme i Oise potyczki patroli; zresztą na wschodzie i zachodzie nie zaszło nic ważniejszego.

Szczegóły o ostatnich wypadkach na froncie zachodnim.

Berlin. Kiedy dnia 22 lutego wieczorem cofnięto pozycje nasze po obu brzegach rzeki Ancre mniejwięcej na linję od Monchy Achiet le Petit aż do Transloy bez oddziaływania nieprzyjaciela, poczęto w nocy z 11 na 12 marca cofać sąsiadujące na południe odcinki. Ruch ten wykonano w zupełnej tajemnicy przed wrogiem. Jeszcze 12 ostrzeliwali anglicy gwałtownym ogniem działowym cały dzień opróżnione już pozycje pod Grécillers na zachód od Bapaume i zaatakowali wieczorem znacznemi siłami i przypuszczając, że znajdujemy się dalej w odwrocie, uderzyli następnie ponownie 13 bez przygotowania działowego i zostali z ciężkiemi stratami odparci.

Także nasz ruch odwrotowy między rzekami Avre i Oise dokonał się zupełnie niepostrzeżony przez wroga. Pozostawione patrole zasłoniły całkowicie nasz odwrót i zadały większym oddziałom zapuszczającym się znaczne straty. Dopiero po przygotowaniu działowem udało się 13 marca francuzom wtargnąć w niektórych miejscach do naszych pozycji przygotowanych. Z powodu naszego ognia działowego opróżnili oni jednakże zajęte pozycje, tak iż dnia 14 wieczorem cały przedni rów od rzeki Avre i Oise znajdował się w rękach naszych patrolek. Dopiero w ciągu 16 wyparły nieprzyjacielskie oddziały wywiadowcze patrole nasze z przedniego rowu.

Już w nocy z 13 na 14 opróżniliśmy, niepostrzeżeni przez nieprzyjaciela, Peronne. Przy pomocy pozostawionych patroli oficerskich odparto ataki wywiadowcze pod Rancourt i na wschód od Bouchavesnes. W okolicy lasu pod St. Pierre Vaast ustąpiły patrole nasze planowo 14 przed silniejszemi atakami wywiadowczemi. Dnia 14 ostrzeliwał przeciwnik pozycje nasze po obu brzegach Sommy silnym ogniem dział, nie zdołając do nich wtargnąć. Dopiero kiedy 15 cofnęły się nasze patrole, zajął przeciwnik nasz pierwszy i drugi rów pod Sailly. I w tym dniu pozostały nasze dawniejsze pozycje po obu stronach Somme w rękach naszych patrolek. W ciągu nocy z 15 na 16 zajął nieprzyjaciel całkowicie dawniejsze nasze pozycje między rzekami Avre i Oise. Poza tą linją postąpił jednakże na opróżnione przez patrole nasze terytorjum dopiero dnia 16 po południu. Anglicy posunęli się przy tem tylko nieśmiało i ponieśli tak samo jak nieco szybciej w okolicy Roy postępujący francuzi straty z powodu naszego ognia ześrodkowanego. Dnia 17 stali francuzi, wypierając słabe nasze oddziały bezpiecznie do linji Carrepins Rolgèse Margny i wzgórze na zachód od Beaulieu.

Chcąc postąpić naprzód na południe stąd, potrzebował przeciwnik obfitego przygotowania działowego. — Z wszystkiego wynika, że odwrót nasz dokonał się bez wszelkiego oddziaływania nieprzyjaciela i że patrole nasze oddały przeciwnikowi stopniowo tylko tyle terenu, jak to się stać mogło bez uszczerbku dla naszego odwrotu.

Walki pod Monastirem.

Berlin. Na gorach na północ od Monastiru, gdzie francuzi po atakach krwawych dotarli do pozycji państw centralnych, pozbawiono ich przeciwatakiem drobnych korzyści okupionych tak ciężkiemi ofiarami. Zrzucono ich ze stoków ważnego wzgórza obserwacyjnego 1248 oraz ze stanowisk, które zdobyli na północ od Śniegowa. Nie pozostało im w końcu nic innego, jak opuszczenie dobrowolne części rowu na froncie 1 km., gdzie się jeszcze trzymali. Wszelkie próby odebrania utraconych pozycji wznawianemi kilkakrotnemi atakami nie powiodły się wśród strat ciężkich wobec świetnej wspólnej akcji artylerji i piechoty, jakoteż wobec jednolitego dowództwa ze strony państw centralnych.

Komunikat francuski.

Sprawozdanie z dnia 22 marca: Na południe od Oise i na północ od Soissons posunęliśmy się w nocy naprzód i zajęliśmy mimo gwałtownego oporu wroga kilka wsi w okolicy Vregny. W okolicy St. Quentin utarczki. Na północ gwałtowne przeciwataki, aby nas odeprzeć od wschodniego brzegu kanału St. Quentin. Na froncie Clastres Montescourt złamane ataki wroga ogniem karabinów maszynowych. Także na zachód od Laféere ożywione walki, które skończyły się zupełnem niepowodzeniem dla wroga. Na południe od Oise Niemcy wznowili swe ataki pomiędzy drogą z Laon a rzeką. W okolicy na południe od Aisne wzięła nasza artylerja wojska nieprzyjacielskie w ogień flankujący i zadała im bardzo ciężkie straty. Ogień działowy był bardzo gwałtowny w Woevre i u stóp wzgórz nad Mozą. Nie powiódł się atak wroga na Romain Ville Fe w odcinku St. Mihiel.

Komunikat angielski.

Sprawozdanie z dnia 22 marca: Opór wroga wzmaga się wzdłuż całego frontu na zachód od St. Quentin aż na południe od naszego pochodu naprzód. Wykonaliśmy pomyślną wycieczkę na północ od Arras i wzięli jeńców.

Jan Kasprowicz.

Z nad Gopła.

Pamiętam te plaski nad wodą
Gromniczne pamiętam dziewanny
I poszept tych fal nieustanny
Co pieśni tajemnie bezsłownych więziły
Moją duszę młodą.

Pamiętam, jak trzcina się kładła
Pod wiatru przyjaznym podmuchem;
Te jaskry pamiętam i w głuchem
Uśpieniu pogrążone w białe noce letnie
Białych szat widziadła.

Rzepiki pamiętam ja złote
Ten jęczmień, ten żyta łan siwy,
Ten krwawnik, te dziwy przedziwy
Biękitów, z których wieki przędą ręce Boże
Naszych serc tęsknotę.

Pamiętam tę oddal przymgloną
Te żółte ścierniska, tak cudnie
Żarami drgające w południe
Pożniwne — i jarzębin korale pamiętam
Co wzdłuż drogi płoną.

Pamiętam to wszystko, te rowy,
Zarosłe łopianem, te miedze,
Na których bywało, ja siedzę
I rzucam listki głogu na wróżbę dni
[przyszłych
Na świt szczęścia nowy.

Te wierzby pamiętam te osty,
To kawek krakania, te wiśnie
I ślaz ten, co w okna się ciśnie
I starce, który wiedział, czemu słońce świeci
Czemu wiąz jest prosty.

Pamiętam to wzgórze wśród pola,
Zarosłe wrzosami, gdzie leże
Polegli znaleźli rycerze,
I trakt ten dobrze pomnę, którym po
[wiek wieków
Smutna chodzi Dola.

Wiadomości z blizka i z daleka.

Poznań, dnia 24 marca 1917.

Uczmy dzieci czytać i pisać po polsku.

Za głodnych braci naszych w Królestwie przyjmują składki redakcje pism polskich, banki polskie oraz Komitet niesienia pomocy w Królestwie Polskiem, Poznań, Teatralna ul. 2.

* **Ostatni dzień upłynął wczoraj,** w którym listowi przyjmowali przedpłatę na pisma. Kto więc jeszcze — pomimo naszego napominania — nie odnowił przedpłaty na „Wielkopolanina", niech poprosi listowego, ażeby mu jeszcze zapisał pismo nasze, lub też sam pójdzie na pocztę i zapłaci abonament. Jak to już dawniej pisaliśmy, nie możemy drukować na zapas gazety, bo brak papieru. Kto więc **natychmiast** nie odnowi przedpłaty, to już nie otrzyma początkowych numerów „Wielkopolanina". A dziś ani dnia nie można się obyć bez pisma codziennego, ćwierćrocze przyszłe będzie zapewne najważniejsze w całej wojnie. Wielkich bitew oczekiwać można na wschodzie i zachodzie, rewolucja w Rosji ma olbrzymie i doniosłe znaczenie, które w tem państwie zupełny przewrót sprowadzić może, grozi również wojna z Ameryką — są to momenta tak ważne, iż żaden człowiek nie może się nie informować o tych wypadkach i żaden człowiek, któremu losy świata całego i Polski nie są obojętne, nie może pozostawać bez gazety codziennej. Powieść, którą rozpoczęliśmy drukować „Kto winowajcą", jest szalenie zajmującą i czytelnicy nasi z równem zaciekawieniem czytać ją będą, jak „Na obu półkulach" — szkoda by więc przerwać jej wątek. A więc każdy, który jeszcze nie zapisał sobie „Wielkopolanina", niech uczyni to natychmiast. Kwit na przedpłatę umieszczamy w każdym numerze pisma naszego.

* **Walne zebranie Związku Ziemian** odbyło się w czwartek w loka-

---

4

Kto winowajcą?

Powieść.

(Ciąg dalszy.)

— Komendant był wtedy w domu?

— Nie, wyszedł na obiad.

— I od tego czasu nie widziałeś go, aż dopiero dziś rano?

— Tak, panie komisarzu.

— Po powrocie do domu mógł szukać czego, zarówno jak i w tych powysuwanych szufladach biurka.

— Więc pan trwa w przekonaniu, że komendant sam odebrał sobie życie? — odezwał się kapitan.

— Nie wyprowadzam żadnego wniosku. W podobnych sprawach nigdy nie należy się spieszyć.

— A to okno otwarte, ta szyba stłuczona?

— Poszlaki zabójstwa, tylko poszlaki. Zresztą nikt nie wchodzi przez okno do mieszkania, położonego na czwartem piętrze.

— Ale okno wychodzi przecież na balkon.

— Rzeczywiście.

— Jest nadto piętro piąte, z trzema oknami, skąd łatwo można się spuścić na balkon.

— Nie zaprzeczam.

Komisarz wszedł na balkon, z którego przyjrzał się ostatniemu piętru i domom sąsiednim. Trzy okna ostatniego piętra były zamknięte. Położony z lewej strony dom sięgał zaledwie do połowy piętra czwartego, tak, że nawet z dachu nie można było dostać się na balkon.

Dom zaś ze strony prawej był takiej samej wysokości jak ten, w którym mieszkał komendant i miał również balkony na piętrze pierwszem jak i czwartem.

— Jeszcze łatwiej — rzekł urzędnik — można z jednego balkonu wejść na drugi.

— A okno otwarte i szyba wybita — Komendant mógł zapomnieć zamknąć okna, a ponieważ dziś rano był mocny wiatr...

— Nie upieram się — odrzekł kapitan, przypominając sobie swe postanowienie nie mieszania się do śledztwa. — Zresztą to już pańska rzecz, a nie moja.

— Czy ty byłeś ordynansem komendanta? — zapytał komisarz Leguireca.

— Ja, panie komisarzu.

— Czy okna innych pokojów wychodzą na dziedziniec?

— Tak, panie komisarzu. Jest naprzód pokój stołowy.

— Zobaczmy.

W pokoju stołowym nic nie znaleziono. Komendant, jako kawaler, stołował się na mieście i rzadko korzystał z tego pokoju.

Następnie komisarz wszedł do przedpokoju, tworzącego rodzaj długiego korytarza, z którego prowadziły drzwi do wszystkich pokojów. Obejrzał je z kolei wszystkie, lecz żadnej wskazówki, wyjaśniającej zagadkową śmierć komendanta nie znalazł.

— Chodźmy do pokoju sypialnego zbadać świadków.

Gdy weszli, komisarz policji zwrócił się do ordynansa.

— Czy ty pierwszy dziś rano spostrzegłeś komendanta nieżywego?

— Ja, panie komisarzu.

— Twoje nazwisko, imię, data i miejsce urodzenia, profesja i adres?

Bretończyk ze zdziwieniem otworzył usta.

— Odpowiadaj że! — niecierpliwie zawołał komisarz.

— Kiedy ja nie rozumiem co pan komisarz mówi.

— Bo pan za wiele pytań dał mu na raz — zauważył sekretarz.

— Być może. Pytaj go pan sam.

— Powiedz mi, jak się nazywasz?

— Ywen Leguirec.

— Gdzie się urodziłeś?

— W Rosporden, Finisterre.

— Kiedy?

— Dnia 7 lutego 1867 roku.

— Jesteś żołnierzem 329 pułku.

— Tak, panie sekretarzu, nadto ordynansem zmarłego komendanta.

— Opowiesz wszystko, coś widział dziś rano.

— Najpierw w koszarach zatrąbiono pobudkę.

— Zostaw koszary.

— Na ulicy Duguesne spotkałem się z towarzyszem.

— I jemu daj spokój. Zaczynaj od ulicy Bosquet.

— Przebyłem schody i otworzyłem drzwi.

(Ciąg dalszy nastąpi)

lach spółki. Członek zarządu p. Osten z racji 15 lecia Związku Ziemian dał pogląd historyczny na działalność tej instytucji, która z małych początków wyrosła na spółkę poważną i pożyteczną. Związek Ziemian udziela, jak wiadomo, nietylko pożyczek na większą własność rolną, lecz w razie potrzeby przejmuje administrację majątków. W ten sposób od początku istnienia spółki przeszło przez Związek Ziemian 250 tys. mórg. Zyski, wynoszące 93,415,29 mk. na propozycję zarządu i Rady nadzorczej rozdzielono w ten sposób, że część przekazano do funduszy rezerwowych, a resztę przeznaczono na dywidendę sześcioprocentową. Z kolei starszeństwa ustąpili z Rady nadzorczej pp. dr. T. Jackowski, St. hr. Łącki, Leon Pluciński i Wł. Szczaniecki. Wybrano w ich miejsce hr. Zygmunta Żółtowskiego z Nekli, p. Wizego z Dzierzchnicy, p. Szenica z Koszkiew i p. Tucholkę z Marcinkowa. Na odbytem następnie zebraniu Rady nadzorczej prezesem obrano p. dr. T. Szuldrzyńskiego, a wiceprezesem p. Lipskiego z Lewkowa.

* **W numerze kościelnego „Dziennika Urzędowego“** na kwiecień ukaże się następujące rozporządzenie, tyczące się dzwonów kościelnych: Jak wiadomo, nastąpi już w najbliższym czasie odbiór dzwonów kościelnych. W każdym kościele ma dla potrzeb nabożeństwa być zachowany jeden dzwon. Wyjątek stanowią tylko dzwony, mające szczególniejszą wartość naukową lub artystyczną. Dla historji archidjecezji naszych mają atoli wielkie znaczenie napisy, herby, wizerunki, wyryte na dzwonach i szkoda by była nie mała, gdyby te pamiątki przeszłości miały na zawsze zaginąć. Dla tego polecam XX. Proboszczom, aby przy pomocy Szanownych Dozorów Kościelnych sporządzili natychmiast dokładny opis dzwonów z podaniem ich wymiarów i wszystkich napisów. O ile tylko będzie można, należy się postarać o fotografją dzwonów i o odcisk rzeźb, na dzwonach się znajdujących. Opis należy wykonać w dwóch egzemplarzach, z których jeden pozostawi się przy aktach kościoła. Drugi egzemplarz prześlą Imć XX. Proboszczowie do dnia 1 go maja Konsystorzowi.

Poznań, dnia 20 marca 1917.

Edmund, Arcybiskup.

* **Teatr Polski w ogrodzie Potockiego.** W sobotę po raz drugi «Ożenić się nie mogę».

W niedzielę popołudniu po raz 24 komedjo opera Kamińskiego «Krakowiacy i Górale».

Wieczorem poraz trzeci »Ożenić się nie mogę«.

We wtorek na liczne żądania raz jeszcze «Lygja», dramat w 8 odsłonach z czasów prześladowania pierwszych chrześcijan, osnuty na tle powieści H. Sienkiewicza «Quo vadis».

W czwartek raz jeszcze niezmiernie wesoła komedja Aleks. hr. Fredry «Ożenić się nie mogę».

W przygotowaniu barwna i pełna swojskich melodji krotochwila z tańcami »Skalmierzanki«, czyli «Konik Zwierzyniecki» Kamińskiego.

Bilety wcześniej nabywać można w księgarni p. M. Niemierkiewicza, plac Wilhelmowski nr. 8, od godziny 8—12 i od 2—5.

* **Poznań.** Magistrat przekazał węgle do dalszej sprzedaży następującym firmom: Janowicz, W. Berlińska ul. 62; Konieczny, ul. Śródecka 1; Kalmiz przy ulicy Małgorzaty; Mewes przy ulicy Małgorzaty; Rapp ul. Szkolna 2; Wiertel, ulica Wrocławska nr. 3 (Dorfflingersir) Firmy te zobowiązane są sprzedać każdej osobie najwyżej po dwa centnary po 1,60 mk. bez dostawy w dom; za odwiezienie do domu nie wolno im pobierać więcej jak po 30 fen. od centnara. Przy kupnie węgli przedłożyć trzeba czerwoną kartę legitymacyjną, która uprawnia do odbioru znaczków na chleb.

— Następne posiedzenie rady miejskiej odbędzie się w środę dnia 28 marca o godzinie pół do 6 po południu. Na porządku dziennym m. in.: Uchwalenie sumy na łódź motorową, kupno nieruchomości na Łazarzu, zmiana regulaminu podatkowego odnoszącego się do podatku od zabaw i podatku od psów, ustanowienie jednolitych opłat kanałowych na rok 1917, dalszy ciąg czytania cistu za rok 1917.

— Wczoraj o godzinie pół do 12 przed południem odbyło się zwiedzenie nowo urządzonej kuchni, przeznaczonej do gotowania potraw dla masowego żywienia ludności w Poznaniu. Udział w tem zwiedzeniu oprócz specjalnej komisji wzięli przedstawiciele władz wojskowych i miejskich. Objaśnień udzielał radca miejski dr. Franke.

— Woda we Warcie rośnie w dalszym ciągu. W Śremie wskazuje wodomierz 2,70 mtr., w Poznaniu 1,88 mtr.

* **Subhasty.** Dnia 30 maja rb. o godz. 10 przed południem na sądzie w Poznaniu, sprzedana będzie przez publiczną licytacją posiadłość właścicielki domu wdowy pani Balbiny Wolińskiej z domu Gacińskiej w Poznaniu, zabudowany grunt przy ulicy Kolejowej nr. 25, kilka parcel, w obszarze 0.54,45 ha. — O godzinie pół do 12 przed południem także na sądzie w Poznaniu sprzedaną będzie druga posiadłość wdowy pani Balbiny Wolińskiej z domu Gacińskiej, gospodarstwo na Wildzie, parcele w obszarze 1,07,32 ha.

* **W sprawie ubrań w służbie pomocniczej** wydały władze następujące postanowienia: 1) należący do dobrowolnej lub obowiązkowej służby pomocniczej noszą zasadniczo ubranie cywilne, również i wtedy, gdy zatrudnieni są w oddziałach i biurach wojskowych. W ubrania winni się sami zaopatrywać. W żadnym razie nie mogą liczyć na specjalne odszkodowanie za ubranie, gdyż zawarte ono jest już w pensji (paragraf 8 prawa o narodowej służbie pomocniczej), 2) rozporządzenia rady związkowej, dotyczące ubrań i obuwia mają być przestrzegane przez należących do służby pomocniczej.

* **Ceny maksymalne na mąkę zagraniczną.** Ponieważ władze stwierdziły, że mąkę zagraniczną lub wyroby z niej handlarze sprzedają po niesłychanie wysokich cenach, zapewne dla tego, że można bez kart oddawać, zostaną ustanowione ceny maksymalne. Celem sprawdzenia zapasów mąki zagranicznej nakazano, aby wszyscy, którzy ją posiadają, podali związkom komunalnym dokładną ilość. Wyjątki stanowią zapasy przeznaczone dla użytku własnego lub takie, które się oddaje centralnemu towarzystwu zakupu. Na żądanie trzeba mąkę sprzedać związkowi komunalnemu.

* **Związek młynarzy niemieckich** przedłożył wojennemu urzędowi żywnościowemu wniosek, w którym żąda, aby urząd zbożowy Rzeszy celem zaradzenia brakowi węgla zatrudniał w większej mierze młyny, pędzone siłą wodną, wymielaniem zboża na chleb i paszę. Poza tem należy zarządzić środki ku podniesieniu uprawy zboża na chleb, stwierdzono bowiem, że uprawa zboża na chleb zmniejsza się z korzyścią dla zboża przeznaczonego na paszę.

* **Liczba samobójstw w Prusiech.** Według statystyki urzędowej z roku 1914 liczba samobójstw w Prusiech przedstawia się dość pokaźnie, gdyż wynosi razem nie mniej jak 8770 samobójstw.

* **Bank Ludowy w Inowrocławiu** miał w roku 1916 ogólnego obrotu marek 93,431,530, bilans w aktywach i pasywach wykazuje sumę 10,566,477 mk., do dyspozycji walnego zebrania, które się odbędzie we wtorek dnia 27 marca o godzinie 3 po południu na sali hotelu Basta, pozostaje 165,156 mk. Na rok 1917 przechodzi członków 1810. Zarząd tworzą panowie: Filip Nikiewski, Marceli Scheffs i dr. Stanisław Wachowiak.

* **Zmiana własności.** Wschowa. Kapitalista Paweł Hippe sprzedał swą posiadłość przy ulicy Długiej i Głogowskiej za cenę 32,500 marek fabrykantowi cygar Bernardowi Sandmannowi.

* **Wielka kradzież.** Do miejskiego biura podatkowego w Szczecinie, znajdującego się w budynku szkolnym, włamali się nocą złodzieje, rozbili szafę żelazną i skradli przeszło 30,000 marek w gotówce.

* **Szajkę złodziei,** złożoną z 20 ludzi, wyśledzono i przyaresztowano w Berlinie. Dziesięciu stawiało energiczny opór, lecz ubezwładniono ich w końcu i uwięziono.

* **Bałkańskie woły w Berlinie.** Do bydlęcego targowiska w Friedrichsfelde pod Berlinem w najbliższych dniach przywiozą pewną liczbę wołów bałkańskich na sprzedaż. Są to małe, silne zwierzęta, których użyć można do pociągu. Cena takiego wołu wynosi obecnie 1000 do 1500 marek za sztukę.

* **Śmierć dwojga dzieci w płomieniach.** Z Spremberg donoszą: W pewnym domu znaleziono wczoraj rano dwoje dzieci, 3 i 5 letnie pewnego piekarza, będącego na wojnie, spalonych. Trzecie, 6 letnie dziecko odniosło ciężkie poparzenia na nogach, lecz żyło jeszcze. Matka dzieci pracowała poza domem, a dzieci prawdopodobnie podczas przyrządzania sobie jedzenia spowodowały pożar.

* **Za rajfurstwo.** Kassel. Zamężną Sippel skazał sąd za rajfurstwo na 5 lat domu karnego i pięć lat utraty praw obywatelskich. Wrącła ona w niemoralność wiele młodych dziewcząt oraz własną córkę, nie liczącą jeszcze 16 lat.

* **Zderzenie pociągów.** Na linji kolejowej Kołobrzeg—Golnow zderzyły się dwa pociągi towarowe. Z personalu odniosło pięciu urzędników znaczne rany. Szkody są wielkie.

* **Ukarany „lekarz“.** Ludwik Böse w Szczecinku zajmował się leczeniem złamania kości. Pewnego dnia przyniesiono doń 5 letniego chłopca ze złamaną nogą. Ponieważ oświadczył, że już podobny wypadek leczył, a lekarz nie umiał tego dokonać, więc chłopca powierzono jego opiece. Zakładał kilka razy bandaż tak, że chłopiec znosić musiał wielki ból. Później stwierdził lekarz prawdziwy, że Böse wadził kość krzywo i trzeba było nową dokonać operację. Izba karna w Szczecinku skazała Böse'go na 300 marek. Założoną przez oskarżonego rewizję sąd Rzeszy odrzucił.

* **Wyrok śmierci.** Należący do pospolitego ruszenia Michał Kraft, którego sąd wojenny w Lignicy skazał na śmierć za za



w rowach strzeleckich, podczas największych mrozów, lub wśród upałów słonecznych, w błocie gliny rozmiękłem, w dżdżu lub wśród burzliwej ulewy, gdy po piekielnym ogniu huraganowym, nieraz tygodnie całe trwającym, wróg biegł do szturmu, by z okrwawioną głową cofać się przed męstwem bohaterów naszych?

Byliście razem z nimi w osamotnionej łodzi podwodnej daleko na niezmiernem morzu, podczas burz i wichrów, w obliczu niebezpieczeństwa i śmierci na skutecznej obławie na Anglika?

Byliście razem z nimi, gdy nasze latawce i Zeppeliny rzucały się odważnie na eskadry nieprzyjacielskie w obronie naszych dzieci, żon i starców, naszych miast i siół kwitnących?

Więc przynajmniej teraz bądźcie z nimi, gdy chodzi o to, by współdziałać dla wielkiego celu, tutaj w gnieździe rodzinnem, bez niebezpieczeństwa dla ciała i życia. Zbliżamy się do rozstrzygnięcia! Kto podpisze pożyczkę wojenną, skraca wojnę, przyspiesza zawarcie pokoju. Kto jednak dziś jeszcze chowa samolubnie swoje pieniądze, gdy synowie, bracia i ojcowie nasi niosą życie w ofierze, ten pomaga wrogom.

VI. pożyczka wojenna jest zaszczytnym dokumentem, który każdy posiadać winien.

mordowanie w listopadzie r. z. gospodyni Unverricht, wniósł o rewizję wyroku, wskutek czego sprawę tę rozpatrywał wyższy sąd wojenny we Wrocławiu. Kraft czyn swój usiłował przedstawić nie jako morderstwo, lecz zabójstwo. Sąd jednak był przeświadczony o dobrze obmyślanem morderstwie i dla tego skazał go również na śmierć.

* **Ujemne skutki podatku na koty.** Niektóre gminy, aby przysporzyć sobie dochodów, zaprowadziły, jak o tem niejednokrotnie mieliśmy sposobność wzmiankować, także podatek na koty. Ale jak każdy rzecz ma swoje dobre i ujemne strony, tak się ma też sprawa z owym podatkiem «kocim». W Jaworzu na Śląsku na przykład po zaprowadzeniu tego podatku pozostało w całem mieście tylko 77 kotów. Natomiast namnożyła się w nieoczekiwany sposób ilość szczurów i myszy. Smutne to doświadczenie spowodowało radnych miasta do zniesienia poprzednio zaprowadzonego podatku na niesłusznie wzgardzony ród kocl.

* **Zdziczenie młodzieży.** W Berlinie stawali przed sądem 13 letni S. P. z 12-letnią E. H., oskarżeni o kradzież w 17 wypadkach. Jak rutynowani złodzieje potrafili ograbiać przejezdnych na dworcach kolejowych. W towarzystwie dwóch jeszcze dziewczynek wyruszali na stację i mieszali się między tłum. Mała H. wsuwała się pod ręce, inni ją zakrywali a zwinne rączki wyciągały z worków podróżnych co się dało. Nieraz większe sumy ginęły w ten sposób. Gdy na dworcu w Charlottenburgu zdobyli 600 marek, pojechali do Poznania, a w powrotnej drodze nagromadzili znów dość znaczny łup. W Berlinie nie odmówiono im w hotelu gościny, bo przedstawiły swe położenie w smutny sposób. Ojciec w polu, matka chora w szpitalu, więc nie mają gdzie się podziać. Zaopatrzywszy się w potrzebną garderobę, zamierzała młodociana para złodziejska operować nadal, lecz przeszkodziła jej w tem policja, aresztując ją. Sąd skazał P. i H. na 6 względnie 2 miesiące więzienia.

* **Dostojnicy Kościoła w Częstochowie.** Częstochowa. W powrotnej drodze ze zjazdu J. E. X. arcybiskupów i biskupów polskich w Warszawie przybyli do Częstochowy J. E. arcybiskup lwowski X. Bilczewski oraz J. E. biskup przemyski X. Pelczar. Udali się wprost z dworca kolejowego na Jasną Górę. Zapowiedziany jest również przyjazd do Częstochowy J. E. biskupa krakowskiego, ks. Sapiehy, oraz J. E. arcybiskupa lwowskiego obrządku ormiańskiego, X. Teodorowicza.

* **Majątek w sakwie żebraka.** Do przytułku dla żebraków w Marymoncie w Warszawie przyprowadzono żebraka, aresztowanego za wypraszanie jałmużny na ulicach miasta. Gdy zdjęto ubranie z nowego pupila, aby poddać je odwszeniu, w sakwach jałmużniczych znaleziono 8000 rubli w papierach wartościowych oraz 4000 rubli gotówką.

* **Proces burmistrza.** W numerze 64 warszawskiego żargonowego «Hajnta» znajdujemy następującą wiadomość: Wczoraj rozpoczął się w Mazowiecku proces byłego burmistrza żyda Becalela Tenenbauma, który jest oskarżony o to, że w r. 1915 wziął od niejakiej Józefy Zalewskiej 2000 rubli za uwolnienie jej męża z obozu jeńców, rubli 10 od Konstantego Wyszyńskiego za uwolnienie; wreszcie żądał od księdza Jana Czaszki, który miał zapłacić 77 rb. marek 151 to jest po 50 kop. za markę, pomimo, że kurs urzędowy marki był wówczas 60 kop. Sprawę tę zdecydował niedawno prokurator umorzyć, ale ponieważ skarżący wnieśli protest do sądu Najwyższego, polecił prokurator rozpatrzenie jej przez sąd. Dla obrony oskarżonego wyjechał z Warszawy dr. Wolikowsky.

* **Kalendarz.** Niedziela dnia 25 marca: Zwiastowanie NMP. Wschód słońca o godz. 6 minut 54. — Zachód o godzinie 6 minut 19.

Poniedziałek dnia 26 marca: Jana pustelnika.

Ruch w Towarzystwach.

Zebrania odbędą się:

— »Wyzwolenia« na św. Łazarzu i Górczynie w niedzielę o 5,30 w »Schronisku« w Górczynie.

* **Kto zboże zużywa na paszę dla inwentarza, grzeszy wobec kraju i naraża się na kary.**

Niniejszy kwit prosimy odciąć i z dołączeniem należytej kwoty oddać na pocztę.

. . . . . .

Bestellschein.

Herr - Frau . . . . . .

aus . . . . . .

bestellt hiermit für die Monate April Mai, Juni . . . . . Exemplare der in Posen täglich erscheinenden Zeitung

„WIELKOPOLANIN“

(Zeitungs-Preisliste II-te Abth. U. Polen)

für 1,80 Mark.

Obige 1,80 M. nebst 42 Pf. Bestellgeld sind heute richtig bezahlt worden.

. . . . . den . . . . . .

Kaiserl. Post . . . . . .

W tę niedzielę otwarte do godz. 6 wieczorem!

W 12 oknach wystawnych

Wystawa

nowej mody wiosennej w garderobie damskiej.

Olbrzymi wybór:

Sukien żakietowych z wełny i jedwabji
Sukien spacerowych i do towarz.
Płaszczy i żakietów
Bluzek i spódnic.

Prosimy o zwiedzenie naszych składów bez wszelkiego przymusu kupna!

Rudolf Petersdorff

Największe specjalne domy garderoby na wschodzie Niemiec.

Wrocław. Poznań. Królewiec.

Kriegsanleihe Versicherung

Die Posensche Provinzial-Lebensversicherungsanstalt

liefert Stücke der **VI. Kriegsanleihe** im Nennwerte von 100 bis 3000 Mk. nach 10 Jahren oder beim früheren Tode des Versicherungsnehmers ohne ärztliche Untersuchung nach Massgabe ihrer Volksversicherungsbedingungen und folgender Beitragssätze. — Für je 100 Mk. Wertstücke sind zu zahlen:

Eintrittsalter Jahre:	einmalige Prämie (Anzahlg.) von: M	und laufd. ¼jährliche Prämie von: M.	oder laufd. ½jährliche Prämie von: M.	oder laufd. monatliche Prämie von: M.
8–29	10	2,15	4,29	0,73
30–39	10	2,20	4,39	0,75
40–49	10	2,30	4,59	0,78
50–54	10	2,45	4,89	0,83
55	10	2,60	5,19	0,88

Hiernach hat z. B. eine 50 Jahre alte Person für Wertstücke über 500 Mk. einmalig 50 Mk. und laufend längstens 10 Jahre lang 11,50 Mk. vierteljährlich zu zahlen.

Den uns aufgedrungenen Existenzkampf kann das deutsche Volk nicht mit seinen gegenwärtigen Ersparnissen führen. Dazu muss nicht nur das Deutsche Reich, sondern jeder einzelne im Volke auch seine künftigen Ersparnisse in den Dienst des Vaterlandes stellen. Die Möglichkeit, daraufhin schon jetzt Kriegsanleihe zu zeichnen, bietet die Lebensversicherung.

Mitbuerger helft uns zu einer möglichst hohen Zeichnungssumme und sendet den nachstehenden Antrag an uns ein.

Posen O. 1, Königsplatz 8.

Die Direktion.

Hier abtrennnen!

Ich beabsichtige eine Kriegsanleiheversicherung über ..... M. einzugehen und bitte mir ein Antragsformular und die Versicherungsbedingungen zugehen zu lassen. Ich bin gesund.

Geburtstag und Jahr: .....

Wohnort und Wohnung: .....

Unterschrift (recht deutlich:): .....

Sparpraemien-Verlosung.

Die Verlosung der Sparprämien für das am 31. März d. J. ablaufende Rechnungsjahr 1916 findet im **April d. Js.** statt. Die Gewinne werden durch Anschlag in der städtischen Sparkasse und deren Nebenstellen bekannt gegeben und ohne besonderen Antrag den Sparbüchern der Gewinner zugeschrieben werden.

Zur **Sparprämienverlosung für 1917** werden die für 1916 vorgemerkten Sparer ohne weiteres zugelassen wenn sie den Bedingungen noch entsprechen. Anmeldungen **dieser** Sparer sind daher nicht erforderlich. Die Anteilscheine für 1917 können sie nach dem 1. April d. Js. gelegentlich der Einzahlung in der Sparkasse oder ihren Nebenstellen in Empfang nehmen.

Neue Anträge auf Zulassung zu der **Sparprämien-Verlosung für 1917** sind bei der städtischen Sparkasse — Rathaus — und deren Nebenstellen — Hedwigstrasse 11, für Nebenstelle I (Jersitz) und Nebenstelle II (Lazarus), für Nebenstelle III (Wilda) in der Sparkasse (Rathaus) — **bis zum 31. März d. Js.** unter Beibringung eines Nachweises über die Höhe des Jahreseinkommens schriftlich oder mündlich zu stellen.

Die Bestimmungen über die Sparprämien-Verlosung werden bei der Anmeldung von den vorgenannten Stellen unentgeltlich verabfolgt.

Die **Sparprämien** betragen 25—300 M.: die Verlosung findet im April 1918 statt.

Es können teilnehmen: männliche und weibliche Sparer der stättischen Sparkasse, die in der Stadt Posen wohnen, als Handwerker, Gewerbetreibende, Angestellte im Handel und Gewerbe, Beamte, Militärpersonen, Dienstboten oder Arbeiter tätig sind, und deren Einkommen jährlich 2000 M. nicht übersteigt, sowie Ehefrauen solcher Personen, sofern nicht schon der Ehemann teilnimmt.

Die **einmalige** Einzahlung eines Betrages genügt für die Teilnahme an der Verlosung nicht, es sollen Sparer bedacht werden, die in bestimmten Zeiträumen, monatlich oder vierteljährlich, Einzahlungen regelmässig leisten.

POSEN, den 15. März 1917.

Der Sparkassen-Vorstand.

Vaterländischer Hilfsdienst!

Aufforderung des Kriegsamts zur freiwilligen Meldung gemäss § 7 Absatz 2 und des Gesetzes über den Vaterländischen Hilfsdienst.

Es werden gebraucht: **nicht wehrpflichtige Kraftwagenführer** mit dem **Führerschein 3 b** für den Dienst

a) in Etappen- und besetzten Gebiet,
b) im Heimatgebiet.

Meldungen bei der Hilfsdienst-Meldestelle .....
Persönliche Wünsche über den Ort der Verwendung können bei der Meldung angegeben werden.

Die Kriegsamtstelle Posen.

Überschüsse

aus dem Erlöse der in der städtischen Pfandleihanstalt im Januar d. J. versteigerten Pfänder Nr. 30411 bis 33904 sind gegen Vorzeigung der Pfandscheine bis spätestens Sonnabend, den 5. Mai 1917 abzuheben, sonst verfallen sie.

Die Pfandleihanstalts-Deputation.

Potrz. od 1. 4. rb **Urzędnik** g. k. na 1500 mk. **3 Pisarzy** g. na 300—400 mk. **Kowalmaszyn.** żon. **Włódarz** żon. **Ogrodnik** ż. na 400 m. i dep. **Ogrodnik** k. na 600 m. **Służący** k. **Stelmach** ż. **Kasjer** Potrz. od lipca: **Rządzca** g. ż. na 3000 mk. i dep. **Gorzelnik** ż. na 2200 mk. Procederowy pośrednik posad Adr. Fir. **Władysław Karwat** Posen O 1. Bäckerstr. 4. Tel. 2560

Kucharki pokoj. do wszel. pracy. **Elewki** do wyucz. dob. pańsk. kuch. tylko do Poznania potrzebne od 1. 4. 17. **Ludwika Zielińska,** Procederowa pośrednicz. miejsc **ul. Wrocławska 19.**

Potrzebne na wieś dwie porządne, pracowite

dziewczyny

jedna do kuchni umiejąca gotować, druga do dzieci i pokoji, umiejąca prasować. Zgł. przyj. **M. Borowska,** Rombin p. Turew Kr. Kosten.

Parchy wyleczy prędko i pewno nasza bezbarw. i bezwonna urzęd. zbad. maść, **Ranacin.** Puszka 5.60 mk. frko. **Kurbad Naumburg, Saale 22,** Markt 12.

Kobiety i dziewczęta miejskie!

Zwycięzkie przetrwanie jest tylko wtenczas możliwem, skoro nasze żniwa tegoroczne jak najlepiej zostaną przygotowane.

Najważniejszem zadaniem jest obecnie praca. Wszystkie, które macie ochotę, zamiłowanie i zrozumienie dla pracy wiejskiej, stawiajcie się do dyspozycji rolnictwa. Płaca jest zupełnie odpowiednia. Pożywienie jest dobre. Pobyt na świeżem powietrzu dobrze na was oddziała. **Zgłaszajcie się do t. zw. „Hilfsdienstmeldestelle“**; tam dowiecie się wszystkiego bliższego.

Urząd wojenny Poznań.

Zabezpieczeniowa ochrona

przeciw

kradzieży z właman.

przeciw stłuczeniu szyb

i przeciw

szkodzie wody.

∴ Modne warunki ∴
∴ Tanie premie ∴
poleca

Stuttgart-Berliner Versicherungs-Aktien-Gesellschaft.

Dyrekcja obwodowa: **Poznań,** ul. Wilhelmowska 25.

Nakładem i drukiem Bronisława Wagnera (Fr. Chodczyński) w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny Franciszek Laurentowski w Poznaniu.